Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 17.05.2022 www.osw.waw.pl

# Pogróżki prezydenta Chorwacji dotyczące blokowania rozszerzenia NATO

Bogdan Zawadewicz

Prezydent Chorwacji Zoran Milanović skrytykował rozszerzenie NATO o Finlandię i Szwecję – 26 kwietnia określił ewentualne członkostwo tych krajów w Sojuszu jako „groźne szarlataństwo" i „wsadzanie długopisu w oko rozzłoszczonego niedźwiedzia" oraz powiązał tę kwestię z interesami Chorwatów w Bośni i Hercegowinie (BiH). Podkreślił też, że chorwacki parlament nie powinien ratyfikować protokołów akcesyjnych, dopóki prawa wyborcze rodaków w BiH nie będą należycie chronione. 1 maja w Varaždinie stwierdził zaś, że jest to historyczna szansa dla bośniackich Chorwatów i że każdy, kto poprze w parlamencie rozszerzenie NATO bez wcześniejszego rozwiązania kwestii reformy prawa wyborczego w BiH, zasłuży na miano „zdrajcy narodu". Następnego dnia w Vukovarze Milanović zapowiedział, że zawetuje decyzję o zaproszeniu do członkostwa Finlandii i Szwecji, o ile będzie ona podejmowana na czerwcowym szczycie Sojuszu w Madrycie przez prezydentów i szefów rządów. Gdy 4 maja Centralna Komisja Wyborcza BiH zdecydowała o rozpisaniu wyborów na 2 października, Milanović skierował do premiera Andreja Plenkovicia pismo z propozycją zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Jego zdaniem organizacja elekcji w BiH według „dyskryminującej" naród chorwacki ordynacji wyborczej narusza prawa bośniackich Chorwatów. 5 maja oznajmił natomiast, że oczekuje od wysokiego przedstawiciela dla BiH cofnięcia decyzji o przeprowadzeniu wyborów. Premier Plenković i szef MSZ Gordan Grlić Radman ostro skrytykowali działania Milanovicia jako godzące w reputację i wiarygodność Chorwacji. Zapewnili też, że większość w krajowym parlamencie popiera wstąpienie Finlandii i Szwecji do NATO, a kwestia ta nie może być łączona z reformą prawa wyborczego w BiH.

**Komentarz**

- Sformułowanie przez Milanovicia postulatu uzależnienia ratyfikacji protokołów akcesyjnych Finlandii i Szwecji od reformy prawa wyborczego w BiH zapewne nie przełoży się na decyzję Chorwacji w sprawie rozszerzenia NATO. Prezydent wprawdzie reprezentuje kraj na szczytach Sojuszu, ale członkostwo nowych państw zostanie najpewniej przegłosowane przez Radę Północnoatlantycką na szczeblu ambasadorskim lub ministerialnym, a decydująca będzie opinia rządu. Niezagrożony jest proces ratyfikacji protokołów akcesyjnych w parlamencie – tam większością dysponuje rządząca Chorwacka Wspólnota Demokratyczna (HDZ), która może w tej sprawie liczyć na część opozycji, w tym przedstawicieli prawicowego Ruchu Ojczyźnianego (DPMS) i lewicowego bloku Możemo. Milanović może przekonać niektórych posłów

Socjaldemokratycznej Partii Chorwacji (SDP) oraz mieć nadzieję na wsparcie ze strony prawicowego Mostu.

- Pogłębiający się spór polityczny między rządem i prezydentem rzutuje na reputację Chorwacji w UE i w NATO. Stosunek Milanovicia do członkostwa Finlandii i Szwecji wpisuje się w jego wcześniejsze krytyczne wypowiedzi względem Zachodu. Na początku roku przywódca sugerował, że takie państwa jak Ukraina, Mołdawia czy Gruzja nigdy nie powinny wstąpić do Sojuszu. Po inwazji Rosji na Ukrainę uzależnił poparcie dla akcesji napadniętego kraju do UE od zaoferowania tego samego BiH. W wypowiedziach prezydenta widać rosnące rozczarowanie brakiem poparcia Zachodu dla chorwackiego postulatu reformy ordynacji wyborczej w BiH, mówiącego o zrównaniu praw wyborczych tamtejszych Chorwatów z tymi, które przysługują Bośniakom i Serbom. Milanović podkreśla często, że w relacjach z Brukselą, Berlinem i Waszyngtonem Zagrzeb powinien być asertywniejszy (skrytykował przy tym rząd za decyzję o zakupie 12 francuskich samolotów bojowych Rafale). Władze coraz bardziej stanowczo odcinają się od prezydenta. Niedawno minister obrony narodowej Mario Banožić w wywiadzie dla chorwackiej telewizji RTL uznał jego wpływ na krajowe struktury wojskowe za destrukcyjny. Jednocześnie zasugerował, że parlament może zmianą ustawową ograniczyć kompetencje głowy państwa w obszarze polityki obronnej.
- Spór prezydenta z rządem to także pokłosie mało precyzyjnych przepisów konstytucyjnych dotyczących rozgraniczenia kompetencji z zakresu polityki zagranicznej i obronnej. W świetle ustawy zasadniczej „prowadzi" ją rząd, który ma z prezydentem współpracować „w kształtowaniu i realizacji polityki zagranicznej", co większość chorwackich konstytucjonalistów traktuje jako wymóg dążenia do kompromisu. Gabinet Plenkovicia systematycznie podważa kompetencje głowy państwa, sugerując, że kierunki oraz realizacja celów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa leżą w wyłącznej gestii premiera i właściwych ministrów. Prezydent zachowuje jednak wpływ na politykę zagraniczną Chorwacji, choćby poprzez reprezentowanie kraju na szczytach NATO. Spór dotyczy także rozgraniczenia kompetencji między prezydentem jako zwierzchnikiem sił zbrojnych a ministrem obrony narodowej i rządem w zakresie decydowania o uczestnictwie żołnierzy w misjach zagranicznych oraz kwestiach związanych z funkcjonowaniem struktur wojskowych.

- W polityce wewnętrznej deklaracje Milanovicia wpisują się w jego próby kreowania się na jedynego obrońcę interesów narodowych. W ostatnich tygodniach zradykalizował on swoje wypowiedzi pod adresem premiera i przedstawicieli HDZ – oskarżył ich o korupcję, nadużycia władzy i związki z jugosłowiańskimi służbami bezpieczeństwa. Wytykając niepowodzenia w forsowaniu reformy prawa wyborczego w BiH, określił rząd mianem zdrajców podporządkowanych Brukseli. Z kolei Plenković zapowiedział, że jego gabinet zakończy współpracę z prezydentem, którego nazwał „rosyjskim agentem". Według ostatnich badań opinii społecznej Milanović nadal cieszy się w kraju największą popularnością wśród polityków – jego działania pozytywnie oceniło 22% respondentów. Na drugim miejscu znalazł się premier Plenković z wynikiem 15,5% (uzyskał on zarazem największy odsetek negatywnych ocen – 28%). Za dwa lata mają się odbyć wybory parlamentarne. W sondażu CRO Demoskop z 8 maja prowadzi HDZ (25,4%) przed SDP (17,1%), lewicową koalicją Możemo (12,8%) i prawicowym Mostem (10,3%). Milanović nie

waha się przed głoszeniem opinii niepopularnych w mainstreamie partyjnym, próbując w ten sposób poszerzyć pole debaty publicznej. Obecne poglądy sytuują go najbliżej Mostu, niemniej zachowuje on wciąż pewne wpływy w macierzystej SDP.